

PRZEMYSŁAW TYSZKA (Lublin)

O czym opowiadają przepisy prawa? Elementy narracyjne w *leges barbarorum*

Pomysł, aby teksty prawne, takie jak wczesnośredniowieczne *leges* ludów, rozpatrywać jako wypowiedź narracyjną może (zwłaszcza historykom) wydać się nie oczywisty lub zgoła wątpliwy. Wedle nadal stosowanej klasyfikacji źródeł historycznych za przekazy *narracyjne* uznawane są kroniki, roczniki czy żywoty. Zbiory praw natomiast określa się jako źródła *normatywne*. Rozróżnienie to opiera się na dość wąskim i, dodać trzeba, nieprzystającym do funkcjonujących obecnie w humanistyce poglądów, rozumieniu narracji. W typologii tej została ona utożsamiona z rozbudowanymi tekstami historiograficznymi lub żywociarskimi o mniej lub bardziej wyraźnych cechach literackich. Inne typy przekazów (dokumenty, pomniki prawa itp.) nie mieszczą się w tak rozumianej kategorii źródeł narracyjnych. Trudno jednak zgodzić się z takim ograniczeniem pojęcia narracji.

Trzeba zatem odwołać się do innych koncepcji tego zjawiska. Wedle Jerzego Topolskiego narracja to „całe tekstowe *continuum* rozciągające się od narracji ułomnych (jak na przykład schematy genealogiczne), poprzez narracje nasycone partiami sformalizowanymi (jak na przykład w kliometrii amerykańskiej) do narracji o mniej lub bardziej wyraźnych walorach literackich”¹. Obejmuje ona więc szereg rodzajów wypowiedzi różniących się pod względem formy i co do przedmiotu. Nie każdy tekst jednak ma charakter narracyjny. Hayden White przeciwstawia narracji takie formy przedstawiania jak medytacja, anatomia czy streszczenie². J. Topolski przyjął też, że narracja „musi posiadać linię narracyjną, chronologiczną lub strukturalną, tzn. zmierzać do opisu zdarzeń bądź struktury, czyli systemu strukturalnych (i/lub dynamicznych) powiązań”³.

¹ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 5.

² H. White, *Znaczenie narracyjności dla przedstawiania rzeczywistości*, [w:] *Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 137.

³ J. Topolski, op. cit., s. 5.

Jak zatem będziemy rozumieć pojęcie narracji? Najkrócej mówiąc – jest to opowiadanie. Trzeba jednak dodać, za H. Whitem, że narracja to przetwarzanie wiedzy w opowieść. Rozwijając tę myśl, autor pisze: „Pojawiając się, jak powiada Barthes, między doświadczaniem świata a wysiłkami, by opisać to doświadczenie w języku, narracja ‘nieustannie dostarcza znaczeń prostym odbiorcom opowiadanych zdarzeń’”⁴. Przyjęcie nawet tak szerokiego rozumienia narracji nie usuwa wątpliwości, a zwłaszcza zasadniczego pytania: czy przepisy *leges* „barbarzyńskich” w ogóle o czymś opowiadają? Wyjaśniając tę kwestię, przytoczmy ważną z punktu widzenia obecnego studium myśl White’a, że narracja to nie tyle forma przedstawiania, ile raczej sposób mówienia o wydarzeniach⁵. Wydaje się, że przepisy *leges* można rozpatrywać jako rodzaj wypowiedzi o zdarzeniach, w której z pewnością dokonało się przetworzenie wiedzy i doświadczenia w formę dyskursu narracyjnego. Ponadto tak rozumiana narracja nadawała owym zdarzeniom specyficzne znaczenia.

Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do przedstawienia specyfiki przekazu wiedzy o zdarzeniach w tekstach prawnych, a w szczególności do kwestii narracji. Regulacje prawne jako forma wypowiedzi charakteryzują się specyficzną strukturą i sposobem komunikowania przekazywanych przez nie treści. Istnieją również pewne zasady tworzenia pojedynczego przepisu, a także zbioru przepisów. Narracja w przepisach *leges* „barbarzyńskich” – właściwy przedmiot tego studium – stanowi tylko jeden z elementów ich struktury. Choć jest ona samodzielnym problemem badawczym, nasze dociekania powinny uwzględniać kontekst, w którym występują (pojawiają się) elementy narracyjne. Kontekst ów mógł bowiem wpływać na charakter (treść i formę) interesującej nas części wypowiedzi prawnej. Zanim przejdziemy do głównego tematu rozważań, przyjrzymy się zatem regułom określającym powstawanie zapisu prawnego, jego całościowej budowie oraz miejscu, jakie zajmuje w tym układzie narracja.

W jaki sposób formułowano pojedynczy przepis w *leges* „barbarzyńskich”? Zasady tworzenia regulacji prawnej można poznać jedynie dzięki analizie poszczególnych zapisów. Dostępne są nam bowiem tylko efekty końcowe działania praktyki redakcyjnej, nie mamy natomiast przekazów zawierających reguły tworzenia przepisów *leges*. Zapewne nie zostały one nigdy sformułowane.

Zanim jednak przejdziemy do badania interesujących nas zwodów, przedstawimy pokrótce zasady formułowania współczesnych tekstów prawnych. Pozwoli to spojrzeć na nasz materiał źródłowy w szerszej perspektywie.

⁴ H. White, op. cit., s. 135-136; por. R. Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, [w:] *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*, t. I, pod red. M. Głowińskiego i H. Markiewicz, Wrocław 1977).

⁵ H. White, op. cit., s. 137.

Obecnie istnieje szereg szczegółowych reguł redagowania norm prawa, zawartych w rozporządzeniu *Zasady techniki prawodawczej*⁶. Andrzej Malinowski pisze:

Pojęcie techniki prawodawczej rozumiane jest szeroko i obejmuje nie tylko logiczno-językowe zasady formułowania wyrażeń tworzących tekst prawny, ale także sposoby wskazywania pożądanych zachowań adresatów tekstu oraz sposoby ujmowania tych zachowań w postaci zdań normatywnych i tworzenia zbiorów zdań normatywnych w postaci aktu prawnego⁷.

Zasady tworzenia prawa odnoszą się więc do struktury syntaktycznej pojedynczej regulacji oraz do jej przekazu normatywnego.

W przypadku spisów praw „barbarzyńskich” nie tylko nie znamy zasad ich tworzenia, ale również same przepisy nie są jednolite pod względem sposobu wyrażania (komunikowania) norm prawnych. Franz Beyerle, nawiązując do wcześniejszych ustaleń H. Brunnera⁸, stwierdził, że w *Lex Salica* (a także w innych *leges* „barbarzyńskich”) występowały dwa typy norm prawnych, co wiązało się z istnieniem dwojakiego rodzaju przepisów: *Weistum* (wyrok) i *Satzung* (ustawa). Były to „dwie formy konstrukcji prawnej i językowej umiejętności wyrazu”⁹. Głównym przejawem przepisów typu *Weistum* były katalogi odszkodowań, które dotyczyły spraw karnych. Natomiast „ustawy” czy też „konstytucje” zawierały prawo proceduralne i cywilne¹⁰.

We wspomnianych *Zasadach techniki prawodawczej* czytamy m.in.:

Przepisy ustawy redaguje się zwięźle i syntetycznie, unikając nadmiernej szczegółowości, a zarazem w sposób, w jaki opisuje się typowe sytuacje występujące w dziedzinie spraw regulowanych tą ustawą (§ 5).

W nawiązaniu do tej kwestii A. Malinowski stwierdza:

Redaktor nie zawsze jest w stanie przewidzieć dużą różnorodność odmian istniejących stanów faktycznych, do których mają być stosowane normy zawarte w tekście prawnym. Dlatego też stara się nadać sformułowaniom tekstu charakter możliwie jak najbardziej uniwersalny [podkr. – P. T.], by obejmowały one sytuacje istniejące, a trudne do wyczerpującego określenia podczas redakcji tekstu¹¹.

⁶ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dziennik Ustaw Nr 100, poz. 908).

⁷ A. Malinowski, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2008, s. 13.

⁸ H. Brunner, *Deutsche Rechtsgeschichte*, Leipzig 1906, t. I, s. 417.

⁹ F. Beyerle, *Über Normtypen und Erweiterungen der Lex Salica*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, germanistische Abteilung, t. XLIV (1924), s. 220.

¹⁰ Ibidem, s. 221.

¹¹ A. Malinowski, op. cit., s. 39.

Gdy odniesiemy te stwierdzenia do zwodów „barbarzyńskich” stwierdzimy, że praktyka tworzenia prawa szła tam w większości przypadków w przeciwnym kierunku. Przepisy *leges* nie tylko nie miały charakteru uniwersalnego, lecz każdy z nich regulował właśnie szczegółowy przypadek przestępstwa danego typu (np. kradzież jakiegoś gatunku zwierzęcia lub zranienie jakiejś części ciała). Omawiając formę i treść wskazanych przez siebie typów norm prawnych, F. Beyerle wyróżnił w przepisach *Lex Salica* dwa typy kazuistyki: *przedmiotową*, cechującą katalogi odszkodowań, oraz *sytuacyjną*, typową dla „konstytucji”. Owe katalogi opierały się na systematyce typów przestępstw (kradzież, zranienie), w obrębie każdego z nich zaś występowała gradacja poszczególnych przypadków wedle cech obiektu przestępstwa (np. zwierzę, płeć, część ciała). „Konstytucje”, czyli ustawy królewskie, „wychodziły od określonego przypadku i omawiały wszystkie możliwości, jakie znalazły się w polu widzenia prawodawczej zdolności przewidywania”. Miały więc charakter nie systematyczny, lecz wybiórczy. Obok kazuistyki sytuacyjnej w owych „konstytucjach” mamy do czynienia ze stopniowaniem przypadków wedle okoliczności zdarzenia¹².

W innym paragrafie *Zasad* czytamy:

Przepis ustawy redaguje się tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały i n t e n c j e prawodawcy (§ 6)”.

Jakie zatem były intencje osób redagujących przepisy *leges* „barbarzyńskich” w zakresie przekazu zawartych w nich norm? Próbę odpowiedzi na to pytanie podjął historyk prawa rzymskiego David Daube, czerpiąc przy tym inspirację z referowanych tu też Beyerlego. Wyróżnił dwa typy zdań, które pojawiają się w tekstach prawnych: warunkowe i względne. Pierwsze z nich, jego zdaniem, „stawia odbiorcę wobec sytuacji, która może powstać i informuje jak jej zaradzić”; zdanie zależne zaś „odnosi się do kategorii, osoby określonej przez jej działanie” i „w ten sposób zakłada bardziej zaawansowany rodzaj pytania: co powinno się czynić względem pewnej klasy osób?”¹³.

Powyższe spostrzeżenia Daube’a wykorzystał z kolei Patrick Wormald. Badając najstarsze prawa anglosaskie, stwierdził on, że zbiór dekretów króla Wihtruda zawiera czternaście złożonych zdań warunkowych i dwa zależne:

Lecz szczególną rzeczą w zwodzie Wihtruda: jest obfitość stwierdzeń zasad: ‘Człowiek żyjąc w zakazanym konkubinacie powinien ze skruczą wrócić do pra-

¹² F. Beyerle, op. cit., s. 222.

¹³ D. Daube, *Forms of Roman Legislation*, Oxford 1956, s. 4-36 (cytuję za: P. Wormald, *Inter cetera bona ... gentis suae*: Law-making and peace-keeping in the earliest English kingdoms, [w:] *La giustizia dell'alto medioevo (secoli V-VIII)*, t. II, ed. C. Leonardi, Spoleto 1995, s. 970.

wego życia albo zostać wykluczonym ze wspólnoty Kościoła'. D. Daube stwierdza, że: 'byłoby absurdem dla prawodawcy mówić: Morderstwo jest zakazane; jeśli ktoś pogwałci ten przepis, będzie wydany na śmierć ... [Ale] kiedy nałożona powinność jest nowa, nieoczekiwana lub złożona, naturalnym tokiem rzeczy jest najpierw wyjaśnić czego on chce i ogłosić sankcję tytułem dodatku'¹⁴.

A. Malinowski, przedstawiając problematykę reguł tworzenia prawa, rozważa także kwestię struktury wypowiedzi o charakterze normatywnym we współczesnym prawodawstwie.

Zdanie tekstu prawnego, w którym zakodowano normę postępowania (w tym normę prawną), powinno zawierać cztery elementy syntaktyczne:

- określenie adresata,
- określenie okoliczności,
- zakaz/nakaz/dozwolecie
- określenie zachowania.

Określeniu adresata odpowiada podmiot. Określenie okoliczności (sytuacji, w której znajduje się adresat) jest zawarte w grupie podmiotu. Regulowane przez normę zachowanie adresata określa orzeczenie zdania¹⁵.

Kto był odbiorcą norm zawartych w *leges barbarzyńskich*? Pisząc o regulacjach zawartych w katalogach odszkodowań, Beyrle stwierdził: „Adresatem normy nie jest lud, lecz właśnie ten, kto wydaje wyrok”¹⁶. Pogląd ten może wydawać się wątpliwy, albowiem podmiotem zdania, czyli adresatem, jest w interesujących nas przepisach sprawca czynu. Autor argumentuje, że przemawia za tym użycie w przepisach prawa salickiego formuły „*culpabilis iudicetur*” (zostaje skazany na... osądzony winnym)¹⁷. Odnosiła się ona do kwoty kompozycji, jaką uznany za sprawcę miał wypłacić poszkodowanemu.

Omawiając funkcje przepisów współczesnego prawa, A. Malinowski stwierdza:

Wypowiedź wysławiająca normę postępowania zawsze zmierza do wywołania w przyszłości określonego zachowania osób, do których jest skierowana.

¹⁴ P. Wormald, op. cit., s. 975; D. Daube, op. cit., s. 24.

¹⁵ A. Malinowski, op. cit., s. 87.

¹⁶ F. Beyrle, op. cit., s. 222.

¹⁷ Kontekst tego stwierdzenia był następujący: „Jeśli ktoś popełnił jakiś czyn, zostaje skazany na (zapłacenie) X denarów, które czynią Y solidów”. W niemieckim tłumaczeniu *Lex Ribuarica (Die Gesetze der Karolingerreiches 714-911, t. 1, Salische und ribuarische Franken*, hg. von K.A. Eckhardt, *Germanenrechte 2, Texte und Übersetzungen*, Göttingen 1943), gdzie używano tej samej formuły, oddano ją słowami: „werde er zu N Schillingen verurteilt” (będzie skazany (zasądzony) na n solidów); w tłumaczeniu prawa salickiego na angielski, K.F. Drew (*The Laws of the Salian Franks*, Philadelphia 1991) wyraziła to jeszcze bardziej dosłownie: „he shall be liable to pay” (będzie podlegał opłacie).

To znaczy, że

(...) określony jest w niej zakres zastosowania normy oraz nakazane, zakazane albo dozwolone postępowanie jej adresata¹⁸.

Jest to konstatacja istotna z punktu widzenia naszych badań. Nasuwa się w związku z tym pytanie: jakie zachowanie miały wywoływać przepisy *leges* „barbarzyńskich” u osób, do których były kierowane? Jest i druga kwestia: czy przepisy te nakazywały, zakazywały lub dopuszczały postępowanie owych odbiorców? Na czym polegał ich normatywny charakter?

F. Beyerle następująco scharakteryzował normatywny charakter obu występujących w *Lex Salica* typów regulacji prawnych:

Katalogi odszkodowań są wytworem umiejętności rozjemstwa. Uznają one przeciwność przestępstwa normie, która była bezpośrednio zakorzeniona w świadomości prawnej ludu, ale jej nie wyrażają. Normowały one tylko sprawy drugorzędne, skutki niesprawiedliwości (krzywdy). Przemilczają – jak jeszcze obecnie pochodzące z *Caroliny* prawodawstwo karne – pierwszorzędne (pierwotne) normy. Mogą więc uchwycić tylko (ogólnie) [im grossen ganzen] dziedzinę (zakres), dla której norma właściwych zachowań była już ustalona. Konstytucja natomiast ustanawia, gdzie to wydaje się potrzebne, także na nowo pierwszorzędne (pierwotne) normy! Jej język dysponuje środkiem, który był obcy dawnemu językowi (dawnych) wyroków: nakazem prawnym. Stąd tytuł IX mówi: „penitus eum vastare non debet”. Gdzie znajdują się tego rodzaju zdania (reguły) nakazu lub zakazu w [Bussweistumern] prawa ludowego? Adres normy został tu zmieniony; prawo królewskie żądało od wszystkich, aby w codziennych relacjach było uważane za normę¹⁹.

Zgadając się z poglądem klasyka, spróbujmy rozwinąć jego myśl. Odwołamy się w tym celu do schematu ilustrującego typową strukturę przepisów *leges*:

Jeśli osoba X zrobi coś (ukradnie, zabije, zrani itp.) przeciw osobie Y – ma zapłacić kwotę N.

Zdanie to składa się z dwóch części – opisu czynu i określenia środka karnego. Część pierwsza nie zawiera zakazu, nakazu ani dopuszczenia danego czynu, ale jego opis. W części drugiej mamy natomiast nakaz uiszczenia określonej kwoty. Norma prawna została zatem wyrażona w drugiej części przepisu. [Można tu dodać, że nakaz zapłaty implikował także zakaz wywierania zemsty przez poszkodowanego lub jego rodzinę na sprawcy danego

¹⁸ A. Malinowski, op. cit., s. 10.

¹⁹ F. Beyerle, op. cit., s. 222.

czynu.] Tak sformułowany przepis nie może być jednak odczytywany jako zakaz popełniania opisanego w nim przestępstwa. Przyjąć należy raczej, że informował on potencjalnego sprawcę o karnych konsekwencjach jego postępowania. Nakazywał zapłatę przewidzianej kwoty jako środek alternatywny wobec zemsty. Wniosek, jaki można stąd wysnuć, jest więc nieco zaskakujący – jeśli zapytamy o to jakie zachowanie chciał wywołać prawodawca u adresatów – możemy odpowiedzieć jedynie, że chciał, aby płacili nawiązki i wergeldy zamiast się mścić. Trudno natomiast stwierdzić, że jego zamiarem było zakazywanie popełniania przestępstw. Można tylko powiedzieć, że określenie środka karnego mogło skłaniać potencjalnych sprawców do oceny „opłacalności” dokonania danego czynu.

*

Ten krótki przegląd podstawowych cech strukturalnych i stylistycznych przepisów prawa rozumianych jako rodzaj wypowiedzi, pokazuje swego rodzaju ramę czy nawet sieć uwarunkowań tekstowych, w której mogła pojawić się narracja. Pamiętając o tym, przyjrzymy się wybranym przykładom przepisów zaczerpniętych z różnych spisów praw „barbarzyńskich”, starając się rozpoznać i scharakteryzować występujące w nich elementy opowiadania.

Narrację w *leges* „barbarzyńskich” można badać w odniesieniu do trzech poziomów (elementów) struktury tekstu:

1) pojedynczych przepisów (dotyczących np. określonego rodzaju przestępstwa),

2) grup przepisów regulujących przypadki o zbliżonym charakterze,

3) w odniesieniu do tekstu zводу jako całościowej struktury.

W pojedynczych przepisach mamy do czynienia z opowiadaniem o zdarzeniach uogólnionych. Oto kilka przykładów:

Pakt prawa salickiego, XVII (O ranach)

3. Jeśli ktoś zrani człowieka tak, że krew upadnie na ziemię, i zostanie mu to udowodnione (...) zostanie zasądzony na zapłatę 600 denarów, które czynią XV solidów.

Prawo Fryzów, XXII (O ranach)

Jeśli ktoś drugiego (innego) w gniewie uderzy w głowę i uczyni go głuchym, płaci 24 solidy kompozycji.

Prawo Alamanów, LVII

27. Jeśli zaś komuś jakaś rana na twarzy zostanie zadana, w miejscu którego włosy lub broda nie pokrywają, płaci 6 solidów kompozycji²⁰.

²⁰ *Pactus legis Salicae*, MGH Leges Nationum Germanicarum, t. IV, 1, hg. K.A. Eckhardt, Hannover 1962, s. 76: Si quis hominem plagauerit ita, ut sanguis in terram cadat, et ei fuerit adpro-

Są to zdania warunkowe zbudowane wedle schematu: „jeśli coś – to coś”. Mówią o zdarzeniu możliwym, a nie takim, które rzeczywiście miało miejsce. Owo „jeśli” pełni zarazem funkcję słowa wprowadzającego, otwierającego wypowiedź. Zarówno podmiot działający (sprawca), jak i osoba, przeciw której skierowany jest czyn (ofiara) są całkowicie anonimowi, określa się ich jako „ktoś”, „człowiek”, „wolny człowiek”; niekiedy pojawiają się określenia etniczne: „Frank”. „Rzymianin” itp. Ofiara najczęściej nazywana jest po prostu „inny”, „drugi”. Są oni zatem charakteryzowani tylko jako przedstawiciele jakiejś grupy: pospolitych wolnych, litów, niewolników, mężczyzn, kobiet itp. Są to opisy szkód czy strat cielesnych spowodowanych przez akty przemocy. Przedmiotem cytowanych przepisów nie jest jednak sposób popełnienia przestępstwa, lecz skutek czy skutki danego czynu. Osoby redagujące przepisy koncentrowały swą uwagę na samym akcie uszkodzenia czy naruszania ciała lub na jego długofalowych następstwach.

Tego rodzaju przekazy przypominają do pewnego stopnia, w sensie strukturalnym czy morfologicznym, najprostsze noty rocznikarskie, np.: 732. *Karol walczył z Saracenami pod Poitiers, w sobotę*²¹. Te dwa typy przekazów dzielą jednak istotne różnice. W przytoczonych przepisach *leges* mamy do czynienia z inną klasą zdarzeń niż w roczniku. W zapisce rocznikarskiej mówi się o jednostkowym, rzeczywistym (w rozumieniu annalisty) zdarzeniu. W przepisach praw „barbarzyńskich” natomiast przedstawiono zdarzenia uogólnione. Podmiot działający i osoba, przeciw której skierowane było przestępstwo są całkowicie anonimowi. Sam czyn był w założeniu twórców *leges* działaniem potencjalnym, czyli takim, o którym sądzi się, że może się wydarzyć, ale nie twierdzi się, że faktycznie miało miejsce. Zdarzenia te, w przeciwieństwie do tych zapisanych w roczniku, nie były w żaden sposób umieszczone w czasie. Kategoria czasu kalendarzowego, linearnego, w ogóle w *leges* nie występuje. Zdarzenia, o których mówi się w przepisach „działy się” w jakimś bliżej nieokreślonym czasie obejmującym potencjalnie teraźniejszość i przyszłość. Niekiedy odwołują się także do nieokreślonej przeszłości. Czas był w *leges* traktowany w taki sam sposób jak osoby i zdarzenia. Występuje tam tylko najogólniej rozumiane „przedtem” i „potem”.

W przytłaczającej większości przepisów nie mówi się nic o zdarzeniach poprzedzających przestępstwo. Brakuje opisu interakcji między sprawcą i ofiarą. Nie ma w nich zatem elementu fabularnego. Perspektywa czasowa

batum, mallobergo se(o)lando(u)efa, DC denarios qui faciunt solidos XV culpabilis iudicetur; *Lex Frisionum*, MGH Fontes iuris germanici antiqui, t. XII, ed. K.A. Eckhardt, Hannover 1982, s. 64: Si quis alium per iram in capite percusserit, et eum surdum efficiat, XXIII solidos componat; *Lex Alamannorum* [w:] *Leges Alamannorum*, MGH LNG, t. V, 1, ed. K. Lehmann, Hannover 1888 [2 wyd. w opracowaniu K.A. Eckhardta, Hannover 1966], s. 121-122: Si autem aliqua plaga in facie alicuius facta fuerit, ut capilli vel barba non cooperiant, 6 solidos componat.

²¹ *Annales Sangallenses Miores*, MHG SS, t. I, ed. G.H. Peretz, Hannover 1826, s. 73: 732. Karolus pugnavit contra Saracenos ad Pictavis die sabbato; por. H. White, op. cit., s. 14.

opisu jest skrajnie zawężona – obejmuje tylko jeden „kadr” wycięty z dłuższej sekwencji zdarzeń. Z taką strukturą narracyjnej przepisów kontrastują silnie, podkreślmy, bardzo rzadkie przypadki innych ujęć. Przykładem może być tu tyt. 41 *Edyktu Rotariego*:

Jeśli ktoś zasadi się na człowieka wolnego [i] siłą lub z pomocą innych, widząc, że jest nie przygotowany [do obrony], po prostu idącego lub stojącego, nagle ku niemu ruszając, haniebnie [go] schwyci i pobije, bez nakazu króla, płaci połowę jego wartości (ceny) [, która jest wyznaczona w przypadku] gdyby go zabił, ponieważ na hańbę i dla pośmiewiska źle go potraktował²².

W przepisie tym główny nacisk został położony na zachowanie sprawcy i ofiary przed dokonaniem napadu. Samo przestępstwo zostało opisane bardzo ogólnikowo. Nie wymienia się żadnych obrażeń czy ich następstw, co jest regułą w tej grupie regulacji. Sposób przedstawienia zdarzenia ma pewną dynamikę, składa się z trzech momentów: zasadzenie się napastnika, nagłe natarcie i pobicie ofiary. Prawodawca uzasadnia wysokość nawiązki tym, że czyn miał na celu poniżenie i ośmieszenie ofiary.

Oprócz tego rodzaju rzadkich zapisów obserwujemy w *leges „barbarzyńskich”* inne zjawisko, a mianowicie różnicę stopnia złożoności narracji między przepisami dotyczącymi przestępstw przeciw ciału i tymi, w których omawia się np. kwestie proceduralne. Jednym z przykładów tego jest tytuł LVIII (*De cherenecruda*), zawarty w *Pakcie prawa salickiego*:

1. Jeśli ktoś zabije człowieka i oddawszy cały swój majątek nie ma czym zapłacić, aby dopełnić kwotę wergeldu (...)
2. Potem powinien wejść do swojego domu i nazbierać ziemi z czterech kątów, a następnie powinien stanąć na durpello, to jest na progu, patrząc do wnętrza domu i lewą ręką rzucić ziemię przez ramiona na tego, kto jest jego najbliższym krewnym (...)
4. A potem bez koszuli i butów z drągiem w dłoni powinien przeskoczyć przez swój płot (...) ²³.

Mimo że pierwszy paragraf zawiera zdanie warunkowe, które nie odnosi się w zasadzie do przeszłości, można je właściwie zrozumieć tylko w kontek-

²² *Edictum Rotari*, [w:] *Le leggi dei Longobardi*, ed. S. Gasparri, C. Azzara, Torino 1983, s. 22: *De homine libero battuto. Si quis homine libero insidiatus fuerit cum virtute aut solatio, vedens eum inparatum simpliciter ambolantem aut stantem, subito super eum adveniens, et turpiter eum tenerit et battuerit sine iussione regis, medietatem pretii ipsius, ac si eum occidisset, ei componat, eo quod inn turpe et in derisculum ipsius eum male tractavit.*

²³ *PLSal.*, s. 21: 1. *Si quis hominem occiderit et in tota facultate sua non habuerit, unde legem totam adimplere ualeat. (...) 2. Postea intrare debet casam suam et de quatuor angulis de terra illa in pugno suo colligat et stare in drupilo, hoc est in liminare, et intus captare et cum sinistra manu de illa terra ultra suas scapulas iactare super quem proximiozem habeat parentem. (...) 4. Et postea in camisa discinctus cum palo in manu sepem sallire debet (...).*

ście wydarzeń, które miały miejsce wcześniej, a mianowicie zabójstwa i procedury sądowej, w wyniku której został ustalony sprawca. Zgodnie z regulacjami dotyczącymi zabójstw (*PLSal.*, XV,1; XXIV, 4-6, 8-9; XLI, LIV, LXIII, LXVe) człowiek, któremu dowiedziono popełnienie zabójstwa, miał wypłacić rodzinie zabitego wergeld. W kolejnych paragrafach narracja prowadzona jest zdaniem oznajmującym. Mówi się w nich o następujących po sobie etapach procedury prawnej o charakterze rytuału. Zwraca przy tym uwagę fakt, że opowieść o tych działaniach zawiera określenia wskazujące na następstwo zdarzeń w czasie. Jest to jednak czas owej narracji, nie zaś czas kalendarzowy.

Fakt, że w zapisach praw „barbarzyńskich” mamy do czynienia z klasą zdarzeń uogólnionych może mieć znaczenie dla ich oceny jako materiału źródłowego. Dotyczy to zwłaszcza badań nad takimi problemami, jak: relacje społeczne, instytucje i rytuały prawne, przestępstwa, konflikty i sposoby ich rozwiązywania. Są to zjawiska z natury rzeczy dotyczące zbiorowości. W tym kontekście przekazy, które informują o zdarzeniach uogólnionych mogą się wydawać historykowi bardzo atrakcyjne. Może on bowiem interpretować je jako świadectwa mówiące o zjawiskach typowych w ocenie ich twórców. Mając do czynienia z takim materiałem źródłowym, badacz zajmujący się wymienionymi zjawiskami nie musi ciążyć wzmianek o jednostkowych zdarzeniach, aby móc na ich podstawie dokonywać uogólnień. Taki sposób rozumowania opiera się jednak na założeniu, że owe zapisy istotnie powstawały w drodze uogólniania powtarzalnych zdarzeń o podobnym charakterze i przebiegu. Mechanizm taki nie jest jednak sam przez się oczywisty.

W tytule LII prawa Burgundów opisano sprawę wdowy Aunegildy, która po śmieci swego męża przyrzekła wyjść za Fredegisla, miecznika króla. Ten z kolei zapłacił cenę za jej poślubienie. Aunegilda jednak złamała ten układ, wiążąc się wbrew prawu z niejakim Balthomodusem. W efekcie kobieta musiała zapłacić swoją cenę, 300 solidów, Fredegislowi. W podsumowaniu tego tytułu prawodawca (Gundobad?) stwierdził:

5. Zaprawdę, nakazujemy by wyrok wydany w tej sprawie został ustanowiony prawem na zawsze (...) nakazujemy, że ktokolwiek ściągnie na siebie przestępstwo tego czynu (winę tego za ten czyn) może nie tylko doświadczyć straty swego majątku, ale także może zostać ukarany śmiercią²⁴.

Przykład ten pokazuje, że zapis powstał na podstawie pojedynczego przypadku (*precedensu?*), który uznano za tak ważny, iż uogólniając szczegóły,

²⁴ *Leges Burgundionum*, MGH LNG, t. II, 1, ed. L.R. de Salis, Hannover 1892, s. 85-86: *Iudicium vero in hac causa prolatum ad vicem in aevum legis praecipimus custodiri (...) iubemus ut quoscumque similis factis reatus aequiverit, non tam dispendia sustineat facultatum quam capitis amissione plectantur*; por. *The Burgundian Code. Book of Constitutions or Law of Gundobad. Additional Enactments*, trans. K.F. Drew, Philadelphia 1972, s. 10 (przekład polski na podstawie tłum. K.F. Drew).

przekształcono go normę prawa. Kryterium nie była tu więc typowość (powszechność) sytuacji. Przypadek ten nakazuje ostrożność przy korzystaniu ze świadectw prawnych.

Grupy przepisów dotyczących jednego zjawiska. Lektura grup przepisów dotyczących danego zjawiska (np. przestępstw przeciw ciału) wskazuje, że ich twórcy zakładali kontekstowe rozumienie pojedynczych zapisów. W niektórych zwodach pojawia się ciąg regulacji, dotyczących następujących uszkodzeń ciała: 1) przecięcie skóry głowy odsłaniający kość czaszki; 2) przebitcie czaszki powodujące ukazanie się mózgu; 3) wyjście mózgu z rany²⁵. W punkcie drugim nie mówi się o tym, że skóra głowy została przecięta, a w trzecim, że kość czaszki została przebita. Osoby redagujące te przepisy zakładały najwyraźniej, że potencjalny odbiorca drugiego przepisu będzie go rozumiał w kontekście pierwszego, a trzeci zapis w kontekście pierwszego i drugiego. W tytule XIII *Lex Saxonum* mówi się o uszkodzeniach palców dłoni i stopy. Pierwszy zapis dotyczył obcięcia kciuka, kolejny tego samego uszkodzenia małego palca. Następne punkty omawiały obcięcie 1/3 i 2/3 tegoż palca²⁶. Każda jego część była rozpatrywana osobno i do każdej z nich przypisano odrębną kwotę nawiązki. W przypadku środkowych trzech palców dłoni podano tylko kompozycję za obcięcie każdego z nich w całości, zaś odnośnie do amputacji ich części stwierdzono, że te kompozycje są ustalane wedle zasady, jaką przedstawiono w regulacji obcięć palca małego.

W *Lex Alamanorum* ciąg przepisów dotyczących tych przestępstw wymierzonych przeciw mężczyznom uzupełnia tytuł LIX, zawierający punkt poświęcony kobietom:

Te wszystkie kompozycje, które dla mężczyzn ustanowiliśmy, ich kobietom wszystkie są wypłacane w podwojonym wymiarze²⁷.

Przepis ten można było w pełni zrozumieć, znając treść poprzedzających go około 70 szczegółowych regulacji dotyczących wolnych mężczyzn. W cytowanym paragrafie zwraca uwagę jeszcze jeden element – w zdaniu; „kompozycje, które dla mężczyzn ustanowiliśmy” prawodawca ujawnia swo-

²⁵ *LAl.*, LVII, 3-4, 6-7; *LFris.*, XXII, 5-8; *Lex Baiwariorum* MGH LNG, t. V, 1, ed. E. von Schwind, Hannover 1997, IV, 4-6.

²⁶ *Lex Saxonum*, [w:] *Leges Saxonum et Lex Thuringorum*, Fontes Iuris Germanicis Antiqui, ed. C. von Schwerin, Hannover 1918, s. 20: Pollex totus abscisus CCCLX solidis componatur. Si dimidius CLXXX solidis componatur. Si minimus totus CCXL solidis. Si unum digiti membrum LXXX. Si duo membra CLX, si totum ut supra, si index CLXXX et per singula membra tertia pars totius multae, componatur; medius et medicus uterque CXX solidis componatur et per membra eorum ut de ceteris dictum est (...).

²⁷ *LAl.*, s. 129: Haec omnia compositio, quod ad ad viris iudicavimus, ad feminis eorum omnia dupliciter componatur.

ją obecność. Można to interpretować również jako pojawienie się w tekście podmiotu opowiadającego, który jest jednocześnie podmiotem działającym (tj. ogłaszającym prawo), lecz w innej płaszczyźnie niż podmioty, które występują w przepisach.

Podobne regulacje znajdujemy w innych *leges*. W *Edykcje Rotariego* serię przepisów dotyczących przestępstw przeciw ciału ludzi wolnych poprzedza tytuł 45, następującej treści:

O kompozycjach za zranienia i uderzenia, które między wolnymi ludźmi wydarzają się: w taki sposób jak niżej jest przewidziane, płaci się kompozycję, kończąc faide, to jest nieprzyjaźń²⁸.

Po tych szczegółowych zapisach umieszczono tytuł 74, w którym czytamy:

W [przypadku] tych wszystkich wyżej spisanych zranień i ciosów, które zdarzają się wśród ludzi wolnych, dlatego wyższą kompozycję ustanawiamy niż nasi przodkowie, aby faida, to jest nieprzyjaźń, po przyjęciu powyżej kompozycji ustawała (...) ²⁹.

W *Lex Frisionum* długi, składający się z 89 paragrafów tytuł XXII (*De dolg*), kończy się *Epilogiem* zawierającym istotne uzupełnienie jego treści:

Te wszystkie [regulacje] dotyczą ludzi wolnych. Szlachetnych zaś ludzi kompozycja, i za rany i ciosy i we wszystkich przypadkach, które są wyżej zapisane jest o jedną trzecią większa. Litów zaś kompozycja i za rany i za ciosy i za uszkodzenia i we wszystkich przypadkach wyżej opisanych, o jest o połowę mniejsza niż u ludzi wolnych³⁰.

Bez znajomości szczegółowych zapisów dotyczących ludzi wolnych zasady ustalone w tych tytułach były bezużyteczne, a być może także niezbyt jasne.

Teksty leges jako całościowe struktury. Najstarszy spis praw kentyjskich spisany z inicjatywy króla Æthelberhta (pocz. VII w.) został zreagowany

²⁸ *Ed. Rot.*, s. 22: De feritas et compositionis plagarum, que inter hominis liveros eveniunt, per hoc tinorem, sicut subter adnexum est, conponantur, cessantem faida, hoc est inimicitia.

²⁹ *Ibidem*, s. 28: In omnis istas palgas aut feritas superius scriptas, quae inter hominis liberos evererint, ideo maiorem compositionem posuimus, quam antiqui nostri, ut faida, quod est inimicitia, post accepta suprascripta compositione postponatur (...).

³⁰ *LFris.*, s. 78: Haec omnia ad liberum hominem pertinent. Nobilis vero hominis compositio, sive in vulneribus et percussionibus et in omnibus quae superius scripta sunt, tertia parte maior efficitur. Liti vero compositio, sive in vulneribus sive in percussionibus sive in mancationibus et in omnibus superius descriptis, medietate minor est quam liberi hominis.

wedle schematu hierarchii społecznej, od króla do niewolników, czyli w układzie góra-dół. Ponadto przepisy dotyczące przestępstw przeciw ciału zostały wyliczone w kolejności od głowy do palców stóp, czyli również w układzie góra-dół³¹. Wydaje się więc, że struktura praw Æthelberhta została ukształtowana intencjonalnie, wedle z góry przyjętego planu. Rodzi się jednak pytanie: w jakim celu powstał ten schemat? Czy miał on coś komunikować i ewentualnie co? Czy też jest tylko forma służąca przedstawieniu zespołu przepisów?

Struktura ta miała wyrażać pogląd prawodawców na temat właściwego porządku społecznego opartego na układzie hierarchicznym. Porządek ten miał charakter przyrodzony (naturalny), analogicznie do kolejności wyliczania uszkodzeń ciała w porządku od głowy do stóp. Wedle tej hipotezy naskicowana wyżej struktura zawodu byłaby niezależnym od treści poszczególnych przepisów, i niejako nadbudowanym nad literalnie rozumianą jego treścią, przekazem o charakterze ideowym przedstawiającym przyjmowany przez twórców tego spisu model ładu społecznego i prawnego.

Hipotezie tej można jednak przeciwstawić pogląd, że omówiony układ zwodu nie służył niczemu poza przekazaniem treści zawartych w poszczególnych przepisach. Dla porównania przyjrzyjmy się więc strukturze innego tekstu – burgundzkiej *Liber Constitutionum* z początku VI w. Zwód ten nie wykazuje istnienia całościowego schematu porządkującego układ jego treści. Kolejne tytuły dotyczyły spraw niezwiązanych z tymi zawartymi w poprzedzających i następujących po nich. Nie widać tu grup „tematycznych” przepisów (jak w prawach wizygockich). Przepisy dotyczące przestępstw przeciw ciału nie tworzą nawet całościowej grupy. Ich układ nie odwołuje się do żadnego schematu organizującego. Czy oznacza to, że struktura *Liber Constitutionum* niczego nie komunikowała? Taki „bezplanowy” układ treści zwodu również był pewnego rodzaju wyborem, a więc zawierał element intencjonalności, choć odmienny niż w przypadku praw kentyjskich. Po drugie, struktura niektórych tytułów wskazuje na stosowanie pewnego schematu porządkującego, np. w tych dotyczących zabójstw i przestępstw przeciw ciału paragrafy były ułożone w kolejności od ludzi wolnych do niewolników, a więc wedle hierarchii grup społecznych.

Przykład kodyfikacji burgundzkiej wskazuje, że struktura najstarszego spisu prawa kentyjskiego nie jest przypadkowa, lecz stanowi wynik świadomej decyzji kompozycyjnej spisujących prawa. Układ treści *Liber Constitutionum* potwierdza, na zasadzie przeciwieństwa, hipotezę dotyczącą ideowego przekazu zawartego w strukturze zwodu Æthelberhta. W prawie burgundzkim nacisk został położony na prezentację pojedynczych przepisów. Natomiast obecne w nim skądinąd przekonanie o hierarchicznym porządku społecznym

³¹ L. Oliver, *The Beginings of Anglo-Saxon Laws*, Toronto 2002, s. 36; por. *Æthelberht*, 33-72, [w:] *Gesetze der Angelsachsen*, ed. F. Liebermann, Aalen 1960, t. I, s. 5-7; *The Laws of the Earliest English Kings*, ed. & transl. F.L. Attenborough, Cambridge 1922, s. 9-15.

zostało na poziomie poszczególnych tytułów podporządkowane tej zasadzie kompozycyjnej.

*

Podsumowując tę część naszych rozważań, odnotujemy najważniejsze spostrzeżenia na temat obecności i charakteru narracji w badanym materiale. Stwierdzić należy, że tylko na pierwszym poziomie struktury tekstu *leges*, czyli w pojedynczym przepisie, mamy do czynienia z czymś, co można nazwać całościową „jednostką narracyjną”. Mówi się tam bowiem o pojedynczym zdarzeniu lub kilku powiązanych zdarzeniach. Natomiast grupy przepisów i cały tekst zwodu (poziomy drugi i trzeci) to zbiór czy też seria owych „jednostek”, które jednak nie zostały ze sobą powiązane. Brakuje tu ciągłości wypowiedzi, która jest konieczna do powstania większej całości narracyjnej³².

Choć, jak stwierdziliśmy na przykładzie *Praw Æthelberhta*, kompozycja spisu praw mogła nieść pewien określony przekaz, to jednak nie nadano mu formy narracyjnej. Ponadto sens owego przekazu był (jest) możliwy do odczytania tylko dzięki kontekstowi, tzn. wiedzy pochodzącej spoza samej kodyfikacji. Pojedyncze przepisy mają natomiast formę narracyjną, a ich sens wynika bezpośrednio z ich treści. Odrębny i swoisty przypadek stanowią te zapisy *leges*, które były zrozumiałe w kontekście większych grup regulacji. Tu bowiem seria niepowiązanych ze sobą podstawowych „jednostek narracji” została w pewien sposób połączona z wypowiedzią, którą trudno nazwać opowiadaniem. Jest to raczej stwierdzenie uogólniające i normatywne zarazem. Relacja między nimi również nie miała charakteru narracyjnego.

Wobec powyższego wydaje się, że przedmiotem naszych analiz powinny być owe elementarne całości narracyjne zawarte w pojedynczych przepisach *leges* „barbarzyńskich”.

*

Powyższe studia wybranych przypadków stanowią próbę rozpoznania możliwości i kierunków badań nad elementami narracyjnymi w *leges* „barbarzyńskich” oraz określenia jej charakteru. Materiałem badawczym były tu niemal wyłącznie teksty zwodów praw (czy raczej ich elementy). Narrację obecną w tych tekstach rozpatrywaliśmy jako samodzielny problem. Na ich podstawie określony został jej styl i specyfika. Wydaje się jednak, że problem ten powinien być badany także na tle narracji w innych typach źródeł, zwłaszcza takich, w których występuje ona w postaci całościowych opowieści. Chodzi więc o porównanie, pod tym względem, przepisów *leges* z przekazem

³² Można tu przypomnieć jedną z cech narracji wymienioną przez Topolskiego: musi ona posiadać linię narracyjną, chronologiczną lub strukturalną (por. przyp. 3).

o charakterze fabularnym. Jest to istotne także z punktu widzenia sposobów ustalania faktów na podstawie różnego typu przekazów narracyjnych.

Zanim porównamy narracje w wybranym przepisie prawa i we fragmencie tekstu hagiograficznego, przedstawimy pokrótce studium tego rodzaju, autorstwa F. Ganshofa, o procedurze sądowej w Galii merowińskiej³³. Autor ten poddał analizie trzy przekazy zaczerpnięte z różnych tekstów (*Historii* i *Liber in Gloria confessorum* Grzegorza z Tours oraz z *Vita et virtutes Eparchii reclusi Ecolimensis* anonimowego autora³⁴) zawierające opowieść o tym samym zdarzeniu. Jest to historia o człowieku oskarżonym o kradzież i inne przestępstwa, powieszonym i cudownie ocalonym od śmierci dzięki wstawiennictwu św. Eparchiusza. Ganshof zajął się na podstawie tych przekazów kwestią zeznania, tortury i dowodu w przypadku gorącego uczynku w praktyce sądowej w Galii merowińskiej³⁵.

W swych badaniach wykorzystał on źródła narracyjne do ustalania pojedynczych, rzeczywiście zaistniałych zdarzeń – faktu kradzieży, odnalezienia skradzionego przedmiotu u złodzieja, doprowadzenia go przed sąd i poddania torturom oraz powieszenia. Następnie porównywał informacje ustalone na tej podstawie z wiedzą pochodzącą ze tekstów prawnych. W ten sposób badał, jak funkcjonował wymiar sprawiedliwości w praktyce, a ściślej: jak praktyka sądowa miała się do regulacji zapisanych w zwodach prawa frankijskiego oraz kapitularzach; czy w takim przypadku jak ten, sędzia procedował i wydał wyrok zgodnie z „literą prawa”, czy też nie. Na podstawie swoich analiz Ganshof doszedł do wniosku, że choć żaden przepis *leges* czy kapitularzy nie przewidywał w przypadku gorącego uczynku użycia tortur, to jednak we wszystkich trzech wersjach opowieści sprawca kradzieży był torturowany. Stwierdził też, że procedury prawa frankijskiego były stosowane także w regionach zamieszkałych niemal wyłącznie przez ludność gallo-rzymską, czyli tam, gdzie obowiązywało prawo rzymskie³⁶.

Ganshof zakładał najwyraźniej, że badane przez niego przekazy historyograficzne i hagiograficzne przedstawiają stan faktyczny, nie tylko w tym sensie, że opowiadają o rzeczywistych zdarzeniach, ale także o rzeczywistych działaniach sądowych. Gdy chodzi zaś o przekaz tekstów prawa, autora interesowało to, jakie typy przestępstw czy sytuacji prawnych one opisywały i jakie sposoby postępowania przewidywały w danym przypadku. A zatem –

³³ F.L. Ganshof, *Note sur la preuve dans la procédure en cas de flagrant délit en droit franc*, „*Studia Historica Gandensia*”, Gent 1967, s. 9-16; K. O’Brien O’Keeffe, *Body and law in Anglo-Saxon England*, „*Anglo-Saxon England*” 27 (1998), s. 209-232.

³⁴ Gregorius Turonensis, *Historiae*, „*MGH Scriptorum Rerum Merovingicarum*”, t. I, 1, ed. B. Krusch, W. Levinson, Hannover 1951, ks. VI, rozdz. 8, s. 277-278; Gregorius Turonensis, *Liber in gloria confessorum*, MGH SRM, t. I, 2, ed. B. Krusch, Hannover 1885, rozdz. 99, s. 811-812; *Vita et Virtutes Eparchii Reclusi Ecolimensis*, MGH SRM, t. III, ed. B. Krusch, Hannover 1896, rozdz. 10, s. 556.

³⁵ F. Ganshof, op. cit., s. 9.

³⁶ *Ibidem*, s. 15-16.

ich przekaz proceduralno-normatywny. Nie rozpatrywał ich jednak w ogóle jako wypowiedzi o zdarzeniach. Można natomiast powiedzieć, że badał, czy i w jakim stopniu owe przepisy były źródłem rzeczywistych zdarzeń (działań i decyzji podejmowanych przez sędziego i ich skutków). Potraktował więc teksty prawne nie tylko jako pewne rozpoznanie rzeczywistości, ale jako czynnik potencjalnie ją kształtujący.

*

Nawiązując do omówionego opracowania, a także do naszych ustaleń, przedstawimy propozycję analizy porównawczej regulacji prawnej i krótkiego fragmentu tekstu hagiograficznego, pod kątem zawartych w nich typów narracji. Interesować nas będzie przede wszystkim, jak te dwa rodzaje przekazu opowiadają o zdarzeniach i jak są skonstruowane, ale także to o czym one mówią. Inaczej niż wcześniej, będziemy analizować całą treść pojedynczego przepisu prawa, wszystkie jego elementy. Potraktujemy jego przekaz jako swego rodzaju „całość narracyjną”. Podobnie badać będziemy ów przekaz fabularny.

Materiałem źródłowym będzie pewna wzmianka z żywota św. Udalryka oraz jeden z przepisów prawa salickiego. Będzie to więc konfrontacja „klasycznego” tekstu narracyjnego z przekazem określanym jako normatywny. Dobór przykładów źródłowych nie jest przypadkowy. Wykazują one bowiem pewne podobieństwo zarówno pod względem charakteru zdarzeń, o których mówią, jak i użytego w nich słownictwa. Fragment *Vita Sancti Uodalrici*, tekstu napisanego między rokiem 982 i 991, opowiada o pewnym dramatycznym zdarzeniu z życia Mieszka I³⁷:

Alio quoque tempore quidam dux Wandalorum, misico nomine cum sagitta toxicata in brachium vulneratus est³⁸.

Drugi przekaz pochodzi z tytułu XVII (De uulneribus) *Pactus legis salicae* (1. poł. VI w.) i dotyczy jednego z przestępstw przeciw ciału:

2. Si quis alterum de sagitta percutere uoluerit et colpus praetersclupauerit et ei fuerit adprobatum, mallobergo seolandouefa sunt, MMD denarios qui faciunt solidos LXII semis culpabilis iudicetur³⁹.

³⁷ A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963-1034). Narodziny stereotypu*, Lublin 2008, s. 78.

³⁸ Gerhard von Ausburg, *Vita Sancti Uodalrici. Die älteste Lebensbeschreibung des heiligen Ulrich*, ed. W. Berschin, A. Häse, Heidelberg 1993, s. 380 (II, 22); w tłumaczeniu: *W innym także czasie pewien książę Wandalów, imieniem Mieszko został zraniony w ramię zatrutą strzałą*.

³⁹ *Pactus legis Salicae*, MGH LNG, t. IV, 1, hg. K.A. Eckhardt, Hannover 1962, s. 76, zdanie to można przełożyć następująco: *Jeśli ktoś chciałby drugiego zranić zatrutą strzałą a cios by chybił i zostałoby mu to udowodnione, to jest w języku wzdórza sądowego seoloanfouefa, zostanie skazany*

Przyjrzymy się strukturze i treści obu wypowiedzi oraz dokonamy ich dekonstrukcji porównawczej. Wzmianka z żywota św. Udalryka zaczyna się słowami: „W innym także czasie...” (*Alio quoque tempore*) – zwrot ten określa koordynat czasu opisywanego zdarzenia. Sygnalizuje, że miało ono miejsce w innym czasie niż wcześniej przedstawione w cytowanym żywocie wydarzenie. Zwróćmy jednak uwagę, że jest to stwierdzenie bardzo ogólnikowe – nie informuje ono nawet w przybliżeniu o czasie kalendarzowym (dacie) owego zajścia ani nawet, czy miało ono miejsce wcześniej czy później niż inne zapisane tam fakty. Ze zdania tego wynika tylko, że działo się to w nieokreślonej przeszłości. Przybliżony czas akcji można ustalić jedynie na podstawie kontekstu „fabularnego” (wewnętrznego) – rzecz działa się za życia Mieszka, i pozatekstowego (zewnętrznego), tj. po śmierci Udalryka, ale przed zakończeniem pracy nad tekstem dzieła.

Jest to istotne dla nas spostrzeżenie. Pierwsze słowa cytowanego przepisu prawa salickiego to: „Jeśli ktoś drugiego...” (*Si quis alterum*). W tym zdaniu określenie czasu zdarzenia w ogóle nie występuje. Można tylko powiedzieć, że przepis ten dotyczył bliżej nieokreślonej przyszłości. Porównując to z wyżej omówionym fragmentem żywota, można by więc stwierdzić, że w każdym z przekazów mamy do czynienia z zasadniczo różnym traktowaniem okolicznika czasu. Ale czy jest tak w istocie? Przecież w żadnej ze wzmianek czas zdarzenia nie został oznaczony. W obu przypadkach można go w przybliżeniu umieścić na osi czasu na podstawie wiedzy kontekstowej (np. czasu powstania tekstu *Pactus legis Salicae*). Porównanie to pokazuje, że choć potencjalnie przekaz żywota i przepisu prawa mogą (czy wręcz powinny) się różnić (w pierwszym przypadku czas akcji bywa dokładnie określony, w drugim z zasady jest to niemożliwe), to w konkretnych zapisach tak się nie działo. Różnica jest więc mniej radykalna, niż można by się spodziewać.

Zwróćmy uwagę na inny jeszcze element porównywanych wzmianek. W przepisie prawa salickiego sprawcę opisywanego czynu oznaczono słowem „ktoś” (*quis*). Wydaje się więc, że intencją redaktorów było określenie tej osoby w sposób możliwie ogólny. W badanym fragmencie *Żywota św. Udalryka* sprawca w ogóle nie został uwzględniony. Jest jednak oczywiste, że „ktoś” musiał ową zatrutą strzałę wypuścić. Pozostaje on niejako w domyśle. Wynika z tego, że w obu przypadkach sprawca w sposób zamierzony przez twórców analizowanych tekstów (choć z różnych powodów) miał być postacią anonimową.

Rzecz jasna, między badanymi przekazami istnieją też bardzo istotne różnice. W dalszej części zdania z *Żywota* czytamy bowiem: „pewien książę

[na zapłatę] 2500 denarów, które czynią 62½ solidi; por. także *Lex Salica*, MGH LNG, t. 4, 2 Hannover 1969, XV, 1, s. 205: Si quis uoluerit alterum occidere et colpus ei fallierit, uel cum sagitta toxicata eum percutere uoluerit et ei ictus fallierit, MMD denariis qui faciunt solidos LXII semis culpabilis iudicetur.

Wandalów, imieniem Mieszko”. W sensie gramatycznym i logicznym słowa „quidam dux Wandalorum” są podmiotem. Ma on jednak, w przeciwieństwie do podmiotu zdania z *Paktu prawa salickiego* (quis), określoną tożsamość – „misico nomine”. Dalej mamy takie oto stwierdzenia: „został zraniony w ramię zatrutą strzałą” (*Żywot*) oraz „chciałby zranić zatrutą strzałą” (*Pakt*). Tu różnica jest również zasadnicza: pierwszy fragment mówi o tym *co się zdarzyło*, drugi o tym *co może się zdarzyć*. Odmienność ta wynika z samego charakteru gramatycznego owych zdań. To z *Żywota* jest zdaniem oznajmującym, to z *Paktu* – zdaniem warunkowym. Analizowany przepis ma, jak wiemy, niejako drugą część („i to zostałyby mu udowodnione, zostanie zasądzony na zapłatę 2500 denarów, które czynią 62½ solida”). Zajmiemy się nią nieco dalej.

Porównując badane przekazy, warto również zapytać o ich zawartość informacyjną. O czym właściwie dowiadujemy się z omawianego fragmentu *Żywota*? Przekaz faktograficzny tego zdania jest następujący: *W nieokreślonym czasie i miejscu, w nieznanych okolicznościach jakiś człowiek zranił w ramię księcia Wandalów [tj. Polan], Mieszka, zatrutą strzałą*. Jeśli w ten sposób spojrzeć na tę wzmiankę – stwierdzić trzeba, że przekaz dotyczący zdarzenia jest w istocie dość ubogi i ogólnikowy. Gdyby ograniczyć go do ścisłych informacji, zdanie to brzmiałoby: *Mieszko, księżę Wandalów, został zraniony zatrutą strzałą*⁴⁰. Mamy zatem trzy dane: księcia Mieszka, zranienie w ramię i zatrutą strzałę. Trzeba tu podkreślić, że wartość i znaczenie tego przekazu wyznacza postać księcia Wandalów-Polan. Wyobraźmy sobie bowiem, że na jego miejsce wstawilibyśmy np. woja polańskiego Spicygniewa. Zmieniłoby to całkowicie wartość poznawczą tego przekazu. Widać zatem, że w warstwie informacyjnej jego konstrukcja trzyma się na jednym gwoździu.

Przyjrzyjmy się z kolei przepisowi prawa salickiego. *Jeśli ktoś chciałby drugiego zranić zatrutą strzałą, a cios by chybił i zostałyby mu to udowodnione, to jest w języku wzgórza sądowego seoloanfouefa, zostanie skazany na zapłatę 2500 denarów, które czynią 62½ solida*. Trzeba zaznaczyć, że tylko część tego zdania jest porównywalna z powyższym przekazem hagiograficznym.

⁴⁰ Ciekawej interpretacji polityczno-religijnej wymowy tego passusu dokonał ostatnio Andrzej Pleszczyński (op. cit., s. 81): „Wiemy przecież, że właśnie po roku 979, gdy Piast wziął sobie za żonę margrabiankę Odę, nastąpiło zacieśnienie współpracy władcy polańskiego z Sasami. Logicznym następstwem takiego sojuszu byłby udział Mieszka I w walkach z plemionami połabskimi, które wzniciły w roku 983 powstanie i zagrażały nie tylko Rzeszy, ale również i interesom państwa piastowskiego. Zraniony zatrutą, ‘pogańską’ (?) strzałą, Piast świetnie nadawałby się na obiekt cudu forsowanego wtedy na ‘obronę ojczyzny’ św. Udalryka, a jego uleczenie mogło spotkać się należytym rozgłosem, potrzebnym zarówno Mieszkowi, świeżemu chrześcijaninowi, łaknącemu uznania wśród elit Rzeszy, jak też i wielmożom saskim, których morale wiele ucierpiało po klęskach w walkach z powstańcami słowiańskimi”. Zwróćmy uwagę na wyjaśnienie interesującego nas zdania *Żywota*. Autor zakłada, że ową ranę otrzymał Mieszko w walce z poganami. Wzmianka ta jednak nie mówi niczego o okolicznościach zdarzenia. Ani o walce, ani o poganach. Nie chcąc kwestionować słuszności całego wywodu, zaznaczmy, że jest to jedna z możliwych interpretacji tego zdania.

Chodzi (oczywiście) o fragment: *Jeśli ktoś chciałby drugiego zranić zatrutą strzałą*. Spróbujmy ocenić wartość informacyjną tego przekazu. Rekonstrukcja brzmiałaby następująco: *W nieokreślonym miejscu i czasie, w nieznanymi okolicznościach ktoś może próbować zranić kogoś innego zatrutą strzałą*. Jak widać, w tym wypadku nie można dokonać redukcji przekazu tego zdania do „ściślych informacji”. Nie można, ponieważ redaktorzy tego przepisu „oczyścili” jego treść z danych o jednostkowych zdarzeniach (faktach) i tożsamości osób. Można więc powiedzieć, że dokonali oni czegoś wręcz przeciwnego – sprowadzili ów przekaz do ogólników i „faktów” przypuszczalnych. Powstaje zatem pytanie: skoro brakuje tu nawet tak mało znaczącego elementu informacyjnego jak ów hipotetyczny wój polański czy wolny Frank, co w takim razie określa wartość i znaczenie tego przekazu? Nie mogą być to „fakty”, bo ich w tym zdaniu nie ma.

Wydaje się więc, że omawiana część przepisu nie może być rozpatrywana pod tym względem jako samodzielny przekaz. Trzeba zatem spojrzeć na ten ustęp w kontekście drugiej części cytowanego zdania: *i zostałoby mu to udowodnione, (...) zostanie skazany na zapłatę 2500 denarów, które czynią 62½ solida*. Omawiany przepis w sensie prawnym ustanawiał określoną relację między sprawcą i ofiarą. Ten pierwszy był zobowiązany zapłacić dokładnie wyznaczoną sumę. Nakaz zapłaty kompozycji był, w świetle badanego zapisu, skutkiem owego hipotetycznego (potencjalnego) zdarzenia. To stwierdzenie nadawało znaczenie zdarzeniu z pierwszej części zdania. W jakimś sensie także nadawało przepisowi wartość informacyjną. Zawiera bowiem wiadomości o procedurze – ustaleniu winy i wydaniu wyroku, a także o treści orzeczenia sądowego, czyli rodzaju i wymiarze kary.

W przypadku opowiadania o Mieszku również istnieje „dalszy ciąg” narracji przedstawiający następstwa owego zranienia⁴¹. Bezpośrednim jego skutkiem było to, że rana nie goiła się i księciu groziła śmierć. Dalej mówi się tam o nawiązaniu przez Mieszka relacji z Bogiem, w której św. Udalryk był

⁴¹ *Vita Sancti Uodalrici*, ibidem, „Qui cum sentiret sese veneno nocivo esse percussus et sibi imminere mortis interitum eadem hora putaret cum magna fide et constantia votum vovit ut brachium argenteum cum manu quam citius potuisset ad sanctum Uodalricum mittere non differet. Qui statim post votum relevetus a periculo ad domum suam rediit et brachium secundum suum votum componere praecepit. Cumque fabri brachium fabricare coepissent et manum in eo fingerent dux continuo de imminente periculo liberatus surrexit deum laudans qui eum per merita sui sancti episcopi de periculo mortis liberavit votum suum perficiens mittendo brachium cum manu ad viri sancti sepulcrum”, to znaczy: *Ten gdy poczuł, że został (jest) zraniony zjadliwą trucizną i myślał, że zagraża mu w tym czasie zagłada śmierci, z wielką wiarą i pewnością (stanowczością?) złożył przyrzeczenie (ślub), że ramię srebrne wraz z dłonią jak najprędzej można wysłać do świętego Udalryka (pospieszy) nie będzie zwlekał. Wkrótce po złożeniu przyrzeczenia uwolniony od niebezpieczeństwa do domu swego wrócił i ramię wedle swego ślubu polecił sporządzić. I gdy rzemieślnicy ramię zaczęli wytwarzać i dłoń w (na) nim kształtować, książkę zaraz od zagrażającego [mu] niebezpieczeństwa śmierci wybawiony, powstał (podniósł się), chwalcąc Boga, który go przez zasługi swojego świętego biskupa od groźby śmierci uratował.*

pośrednikiem, ale też i stroną. Chodzi tu o ślubowanie złożone przez księcia, że wyśle do grobu świętego ramię z dłonią wykonane ze srebra. Miała być to ofiara przebłagalna złożona w intencji uzdrowienia.

W przepisie prawa salickiego mamy do czynienia z relacją sprawca–poszkodowany, ale w drugiej części pojawia się (choć domyślnie) „pośrednik” – czyli sędzia wydający wyrok. W opowieści o Mieszku sprawca został (z pewnością świadomie) pominięty, co spowodowało (umożliwiło) powstanie relacji innego rodzaju, a mianowicie: poszkodowany–Bóg. Zamiast odniesienia (stosunku) typu prawnego, czy szerzej – międzyludzkiego, doczesnego, mamy więc relację religijną. Zdecydowała o tym zapewne groźba śmierci, ale też postawa religijno-moralna księcia (rezygnacja z zemsty i powierzenie się Bogu). Narracja przesunęła więc następstwa zdarzenia początkowego na płaszczyznę sakralną. W tym przypadku to Bóg jest sędzią, a zarazem dawcą życia. Św. Udalryk (pośrednik) wstawia się za księciem „przez swoje zasługi”.

W świetle badanej normy prawnej rzecz rozgrywała się od początku do końca między atakującym i atakowanym. Dodać trzeba, bo nie wynika to z samego tekstu, że owa kwota określona tak precyzyjnie, miała być uiszczona przez sprawcę poszkodowanemu. Była to nie tyle rekompensata za szkody (zwłaszcza że w tym wypadku mamy do czynienia z usiłowaniem zranienia i zabójstwa), ile raczej cena za zakończenie stanu wrogości i rezygnację z wynikającej z niego prawa zemsty⁴². Zauważmy w tym miejscu, że w naszej opowieści hagiograficznej również występuje element „opłaty”. Chodzi oczywiście o dar, jaki ślubował złożyć Mieszko przy grobie świętego. Było to, jak pamiętamy, ramię wykonane ze srebra. Jest to rekwizyt znaczący z naszego punktu widzenia, ale także nieco zastanawiający. Mieszko prosił w istocie o ocalenie od śmierci, a nie o uratowanie ramienia. Skąd więc pomysł daru wyobrażającego tę część ciała?

Zanim odpowiemy na to pytanie, wróćmy na chwilę do regulacji zawartych w *leges*, które mówiły o zdarzeniu podobnym do przedstawionego w pierwszym zdaniu opowieści o Mieszku. W longobardzkim Edykcje Rotarięgo czytamy:

Jeśli ktoś innego zrani (ugodzi) w ramię i nie przebije go, płaci 8 solidów kompozycji⁴³.

Owe osiem solidów to była, jak stwierdziliśmy wcześniej, opłata za ustanie faidy i rezygnację z zemsty. Jej wysokość jednak dostosował prawodawca do wagi przestępstwa (szkody cielesnej). W jaki sposób regulacja ta wiąże się z motywem daru Mieszkowego? Świadomie upraszczając, tak oto może-

⁴² Por. K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 120 nn.

⁴³ *Ed. Rot.*, 58, s. 26: Si quis alii brachium punxerit et non transforaverit, conponat solidos octo.

my zinterpretować ten element opowieści: Mieszko za „cenę” ramienia srebrnego, ofiarowanego Bogu za pośrednictwem św. Udalryka, chciał odzyskać zdrowe ramię i tym samym zażegnać groźbę śmierci. Wydaje się, że ów zapis normatywny pokazuje pewien mechanizm narracyjny (a także myślowy), który zadziałał także w naszej fabule hagiograficznej. Otóż w obu przypadkach „opłata” wiązała się charakterem, a ściślej obiektem oddziaływania czynu, opisanego na początku wypowiedzi. Naruszenie danego „obiekta” uruchamiało działanie zmierzające do przywrócenia jego stanu początkowego. Przy wszystkich różnicach dzielących badane typy narracji, w tym punkcie widać więc podobieństwo o charakterze strukturalnym.

Na badane fragmenty *Żywota* i *Paktu prawa salickiego* czy *Edyktu Rotariego* można spojrzeć w jeszcze inny sposób. W obu przekazach mamy do czynienia ze zdarzeniem początkowym, które wytwarzało określoną sytuację. W każdym z nich przedstawiono także sposób postępowania zmierzający do przywrócenia stanu sprzed owego zdarzenia. Był on w obu przypadkach zgodny z konwencją tekstu, w którym przedstawiono zdarzenie. Są to więc strategie narracyjne właściwe dla dzieła hagiograficznego i zwodu praw.

Wyobraźmy sobie jednak, że sposób rozwiązania sytuacji, jaką spowodowało zranienie Mieszka, zostałyby przedstawione (opowiedziane) nie w konwencji hagiograficznej, ale w języku norm prawnych. Strategia przedstawiania działań byłaby oczywiście inna. Przede wszystkim czyn taki byłby rozpatrywany (klasyfikowany) jako działanie na szkodę zranionego, czyli przestępstwo. Zapewne uznano by, że było to nie tylko zranienie w ramię, ale próba zabójstwa. (Prawo salickie przewidywało próbę trafienia zatrutą strzałą lub zadania innego ciosu powodującego śmierć, choć w obu przypadkach było to usiłowanie nieudane.) Po ustaleniu kwalifikacji czynu, w zależności od jego ciężaru gatunkowego, określono by wartość kompozycji, którą miałby zapłacić sprawca. Zdarzenie początkowe, takie jak to, którego bohaterem był Mieszko, wytworzyłoby więc zupełnie inny rodzaj wypowiedzi o działaniach przez nie uruchomionych.

Kończąc nasze rozważania, powróćmy do porównania fragmentu *Vita* i przepisu *Pactus* – mimo zasadniczej różnicy w przedstawianiu następstw zdarzenia, które uruchomiło każdą z tych wypowiedzi, istnieje pewne podobieństwo między owymi „punktami wyjściowymi”. Otóż w obu przypadkach brakuje jakiegokolwiek wyjaśnienia przyczyny owych zdarzeń. Pojawiają się one w tekście jako coś danego i samoistnego czy „suwerennego”. Obie wypowiedzi zostały „wykadrowane” w taki sposób, że owo zdarzenie początkowe, które siłą rzeczy musiało być następstwem i wynikiem wcześniejszych wydarzeń (w obu przypadkach funkcjonowały one w ramach większej całości tekstowej), wydaje się nie potrzebować przyczyny, wyjaśnienia czy kontekstu. Zdarzenie to natomiast samo jest przyczyną tego, co następuje po nim w opowieści.

